

TYLKO U NAS RELACJE Z METROPOLITAN OPERA  
JUBILEUSZOWA PROMOCJA PRENUMERATY

numer 6 (107)  
czerwiec 2009  
ROK X  
issn 1509-569X  
index 356212  
cena: 8,00 zł  
(VAT 0%)

www.muzyka21.com

# MUZYKA21

nowoczesny  
miesięcznik  
o muzyce  
poważnej

**Bogusław  
Schaeffer**

awangarda  
awangardy

**Isabelle  
Faust**

**Il Giardino Armonico**

*i Concerti grossi op. 6 Haendla*

**Agnieszka Marucha**

*nagrałam Koncert skrzypcowy Stojowskiego*

**Maria João Pires**

*Chopin solo i w duecie*



To podejście łączy się ze szczegółową analizą źródeł muzykologicznych. Grę zespołu charakteryzuje spontaniczność i dramatyczna siła, z czego wynika język muzyczny, który Antonini ocenia jako bardziej żywiłowy niż „wysuszony styl, niektórych zespołów, a zwłaszcza niektórych formacji angielskich i holenderskich”. Ten teatralny styl harmonizuje idealnie z teatrem lirycznym, w którym Il Giardino Armonico czuje się dużo swobodniej niż większość zespołów instrumentów dawnych, a dzieje się tak poprzez dodanie indywidualności swego głosu w realizacjach operowych poczynając od Monteverdiego aż do Haendla.

Zespół jest wystarczająco elastyczny, by w zależności od potrzeb partytury przejść od trzech do trzydziestu instrumentalistów. Il Giardino Armonico czuje się swobodnie w muzyce kameralnej, jak również w najbardziej wymagającym repertuarze orkiestrowym. Jego przenikliwa świadomość „grania razem” nadaje interpretacji kameralnym wielką moc ekspresywną niosąc jednocześnie wspaniałą delikatność, intymność i przejrzystość w wielu częściach złożonej partytury takich dzieł, jak np. *Koncerty brandenburskie* Bacha, za które otrzymali w 1998 r. nagrodę Echo. Aż do teraz, muzyka synów Bacha wyznaczyła granice chronologicznych ambicji zespołu, nawet jeśli zespół pieści projekt niektórych symfonii „Stimmung und Drang” Haydna. Jednak zamiast bardziej zagłębić się w XVIII w., Antoniniego bardziej interesowałoby w przyszłości cofnięcie się do XVII-wiecznego

repertuaru instrumentalnego i oprzeć się na sukcesie ich albumu *Viaggio Musicale*, jednego z najambitniejszych nagrań dokonanych do dnia dzisiejszego, które zdobyło w 2000 r. francuską nagrodę „10 de Répertoire”.

W ciągu ostatnich piętnastu lat *Concerti grossi* op. 6 Haendla odegrały wielką rolę w programach Il Giardino Armonico. Przypadająca w 2009 r. 250. rocznica śmierci Haendla jest idealną okazją, aby koncerty te wydać na płycie. Według Antoniniego, Opus 6 Haendla stanowi jeden z filarów orkiestrowej muzyki barokowej, wraz z *Estro Armonico* Vivaldiego i *Koncertami brandenburskimi* Bacha. Jeśli Vivaldi był pionierem włoskiego koncertu solowego a Bach był tym, który go udoskonalił, Haendel wzorował swoje dzieła na klasycznych *Concerti grossi* op. 6 Arcangelo Corellego. Haendel skomponował swych dwanaście koncertów w przeciągu miesiąca i wydał je w 1739 r., aby ukazały się w dwudziestą piątą rocznicę powstania zbioru Corellego.

Il Giardino Armonico wykonując te koncerty przyjął wizję typowo dramatyczną tych partitur – i wyraźnie włoską. Zresztą, to właśnie we Włoszech wysubtelniły się talenty Haendla jako kompozytora, zanim osiadł w Anglii, gdzie komponował prawie wyłącznie opery włoskie. Il Giardino Armonico ma nadzieję, że w ten sposób zwraca Haendla Włochom, korzystając z wyjątkowości, jaką dziedzinę temperamentu członków zespołu może wnieść do tej muzyki. Antonini chce uniknąć pompacyjnej i ceremo-

nialnej strony Haendla, tego, co można często usłyszeć w wykonaniu takich dzieł, jak *Muzyka na wodzie* i *Muzyka sztucznych ogni*. „Wydaje mi się, że muzyka Haendla przedstawia płaszczyznę dużo bardziej interesującą: jego włoska płaszczyzna, »śpiewny« aspekt jego muzyki instrumentalnej jest mniej angielski a bardziej włoski. Młody Haendel udał się do Włoch i kiedy zwiedził Wenecję, Florencję i Rzym, gdzie spotkał Corellego, jego kompozycje zmieniły się. Jest to coś, co pozostanie z nim i właśnie to chcemy pokazać w świeżej perspektywie – i włoskiej”.

Według Antoniniego, każdy koncert to „swoją własną wszechświat”. Indywidualne rytmy odzwierciedlają wspaniałą wachlarz tego, co interesowała Haendla w tym okresie: od zwawego angielskiego tańca i reminiscencji Vivaldiego w pierwszym *Allegro* z *Concerto* nr 3 do echa eleganckich sonat na klawesyn Scarlattiiego w przedostatnim tempie *Concerto* nr 5. W tak zróżnicowanej serii koncertów największym wyzwaniem dla wykonawców jest odnalezienie charakteru i osobowości odpowiadającym każdemu z tych dzieł. Antonini zaczął od ponownego wprowadzenia i rozwoju partii obojczy, które Haendel dodał później do koncertów 1, 2, 5 i 6, dzieł, które dzisiaj są rzadko prezentowane.

Album z *Concerti grossi* op. 6 Haendla rozpoczyna początek obecności Il Giardino Armonico w Centra Cultural Miguel Delebes w Valladolid, w Hiszpanii, a także początek nowego kontraktu podpisanego przez zespół z firmą Decca.®

## O nagraniu *Koncertu skrzypcowego* Zygmunta Stojowskiego i nie tylko

ze skrzypaczką Agnieszką Maruchą rozmawia Arkadiusz Jędrasik

**U**kończyła pani z wyróżnieniem klasę skrzypiec u prof. Mirosława Ławrynowicza na Uniwersytecie Muzycznym im. Chopina w Warszawie, a także zagraniczne studia podyplomowe. Jak pani wspomina czas studiów?

Z całą pewnością każdy inaczej wspomina swoje studenckie czasy. Ja pamiętam okres studiów w Warszawie jako czas intensywnej pracy. Jestem warszawianką, przez cały okres studiów mieszkalam u rodziców, nie musiałam więc martwić się o utrzymanie. Mogłam skupić się wyłącznie na ćwiczeniu i nauce. W tamtym okresie dużo koncertowałam, uczyłam się nowego repertuaru solowego i kameralnego, zdobyłam też wiele nagród na znaczących konkursach skrzypcowych. W czasie studiów założyłam wraz z pianistą Wojciechem Jasińskim duet *Polish Duo*, który istniał 9 lat, i z którym występowałam w całej Europie. Natomiast studia w Szwajcarii, w Hochschule der Kunste w Bernie to czas zdobywania nowych doświadczeń muzycznych. Grałam wtedy bardzo dużo muzyki dawnej i współczesnej. Choć otrzymałam stypendium rządu szwajcarskiego, starałam się dużo pracować i występować solo, w orkiestrach i zespołach kameralnych by wyrobić kontakty w nowym środowisku muzycznym. Zaowocowało to wieloma wspaniałymi projektami.

Spod ręki jednego z najwybitniejszych pedagogów, jakim był prof. Ławrynowicz, wyszło wielu znakomitych skrzypków. Jak pani wspomina swojego Profesora?

Profesor był niezwykłym człowiekiem, bardzo angażował się w nauczanie. Był bardzo zżyty z całą swoją klasą, przejmował się problemami uczniów. Choć bywał często bardzo zajęty, dla każdego studenta potrafił znaleźć czas. Uczylam się u prof. Ławrynowicza 9 lat. Bardzo wiele mu zawdzięczam jako skrzypaczka. Jak profesor uczył? Każdego studenta traktował indywidualnie, był bardzo konsekwentny, potrafił zmotywować do grania. Bywał krytyczny. Wymagał od nas systematycznej pracy. Miał bardzo zdrowy stosunek do zawodu muzyka, potrafił sprowadzić nas na ziemię, gdy popadaliśmy w skrajne stany emocjonalne. Profesor ogromną wagę przywiązywał do grania utworów na skrzypce solo, kaprysów, sonat solowych J. S. Bacha, sonat E. Ysaye. To był nasz obowiązkowy repertuar. Bardzo cenili Igora Ojstracha oraz Henryka Szerynga, graliśmy najczęściej z edycji nutowych opracowanych przez tych skrzypków. I co najważniejsze, prof. Ławrynowicz nie był zaborczy, wysyłał nas na zagraniczne kursy, pozwalał jeździć na lekcje do innych pedagogów, studiować równocześnie w innych uczelniach. Nie każdy nauczyciel potrafi się na

to zdobyć. Nasza klasa była bardzo zgrana, do tej pory mam kontakt z większością studentów prof. Ławrynowicza. Myślę, że wszyscy, którzy uczyli się u profesora, są dumni, że mogli mieć kontakt z tak znakomitym pedagogiem.

Niedawno ukazał się w *Acte Préalable* pani album z muzyką kameralną Hansa Hubera, Arnolda Mendelssohna i Maurycego Moszkowskiego. Skąd pomysł na taką płytę?

Podczas studiów w Bernie wraz z moją panią profesor Moniką Urbaniak-Lisik i pianistą Wojciechem Jasińskim założyłam zespół Trio Ardito. Dwoje skrzypiec i fortepian to bardzo rzadko spotykany skład kameralny, istnieje niewiele kompozycji napisanych na te instrumenty, mieliśmy więc problem z doborem repertuaru. Gdy zaczęliśmy poszukiwania utworów, okazało się, że istnieje wiele ciekawych, nikomu nie znanych kompozycji na taki zespół. Zauważyliśmy też, że prawie żadne z nich nie zostały nigdy zarejestrowane. Postanowiliśmy więc sami zrobić nagranie i tym samym zaprezentować słuchaczom nowy repertuar.

Jak wspomina pani pracę nad tym nagraniem?

Płyte nagrywaliśmy w Szwajcarii, w Hochschule der Künste w Bernie w lipcu 2006 r. Niestety studio, pomimo doskonałego wyposażenia technicznego okazało się nie tak dobre pod względem akustyki, jak tego oczekiwaliśmy. Było to duże rozczarowanie. Jednak z nagrania jestem bardzo zadowolona. Repertuar na dwoje skrzypiec i fortepian wymaga od wykonawcy precyzji oraz doskonałej intonacji. Wszystkie utwory są dość podobne stylistycznie, staraliśmy się więc jak najbardziej je zróżnicować. Dyskutowaliśmy o artykulacji, frazowaniu, właściwych proporcjach brzmienia. Pragnęliśmy zainteresować naszym nagraniem słuchacza. Mam nadzieję, że nam się to udało.

**Jak wybiera pani repertuar do nagrań, koncertów?**

Bardzo często moje wybory są podyktowane życzeniem instytucji w której występuję. W Szwajcarii starałam się propagować muzykę polską. Często też włączałam do repertuaru utwory kompozytorów szwajcarskich. Lubię zaskakiwać słuchaczy – łączę wszystkie style i gatunki muzyczne, nie boję się muzyki współczesnej, w końcu to sztuka naszych czasów! Ostatnio wraz ze skrzypkiem Rafałem Zambrzyckim-Payne grałam recital na dwoje skrzypiec w Szkocji. Zestawiliśmy utwory Telemanna z Bartókiem, kompozycje Bacha z duetami Berio. A w środku zagraliśmy suitę Grażyny Bacewicz na dwoje skrzypiec. Publiczność była zachwycona! Staram się również wzbogacać program o nieznaną kompozycje. Świadomość, że wykonuję utwór po raz pierwszy po wielu dziesiątkach lat, jest bardzo budująca i daje motywację do dalszych poszukiwań muzycznych.

**Teraz będzie wydana przez Acte Préalable płyta z muzyką znakomitego kompozytora Zygmunta Stojowskiego. Jaka jest geneza tego projektu? Proszę o nim opowiedzieć...**

O Stojowskim jeszcze kilka lat temu nie wiedziałam zupełnie nic. Gdy skończyłam nagranie poprzedniej płyty, zaczęłam zastanawiać się nad następnym projektem. Wtedy to pan Jan A. Jarnicki, właściciel Acte Préalable podsunął mi pomysł, by bliżej zainteresować się Zygmuntem Stojowskim, pokazał mi nuty koncertu skrzypcowego, sonat i miniatur. Utwory wyglądały na tyle interesująco, że postanowiłam się ich nauczyć. Zaczęłam się również zastanawiać, dlaczego kompozytor ten jest prawie zupełnie nie znany w kraju. Przecież był Polakiem! W ubiegłych latach byłam uczestniczką studiów doktoranckich na AMFC w Warszawie, postanowiłam więc moją pracę doktorską napisać właśnie o Stojowskim, opisać życie kompozytora, zanalizować utwory skrzypcowe, przyjrzeć się bliżej fonografii i nagraniom archiwalnym. Nagranie poprzedzał rok badań i poszukiwań związanych ze Stojowskim. To bardzo ułatwiło mi późniejszą pracę nad utworami.

**Jak przebiegała pani współpraca z Piotrem Wajrakiem i orkiestrą Szkoły im. Józefa Elsnera?**

Współpraca z panem Piotrem Wajrakiem od początku układała się znakomicie. Pan Wajrak bardzo entuzjastycznie podszedł do mojego projektu, bardzo pomógł mi w zorganizowaniu



Agnieszka Marucha

nagrania. Choć oboje byliśmy bardzo zajęci i mieliśmy niewiele czasu na próby z orkiestrą, pan Piotr Wajrak znakomicie zmobilizował młodzież do pracy. A sam zespół? Jest to orkiestra szkolna PSM II stopnia im. Józefa Elsnera, większość młodych ludzi właśnie tam zdobywa swoje pierwsze doświadczenia gry w dużym składzie symfonicznym. Wielu z nich na pewno po raz pierwszy zetknęło się z utworami Stojowskiego. Myślę, że nagranie było dla nich

**Spoczęło na pani trudne zadanie wypromowanie jego muzyki, bowiem premierowe nagranie może kompozytorowi pomóc w wejściu do sal koncertowych lub je zamknąć. Jak pani poradziła sobie z tym problemem?**

Nigdy nie patrzyłam na moją płytę pod tym kątem. Nie zastanawiałam się, czy nagraniem zjednam czy zniechęcę publiczność. Staralam

**Jakie wyzwania stawia przed skrzypaczką muzyka Zygmunta Stojowskiego i, co równie ważne, co daje jej wykonywanie i nagrywanie?**

Utworki Stojowskiego, podobnie jak większość późno romantycznej muzyki skrzypcowej są rozbudowane i wielowarstwowe. Dobra relacja temp, które zmieniają się tu bardzo często, właściwe frazowanie, odpowiednie



Agnieszka Marucha

dużym wyzwaniem! Młodzi ludzie potraktowali nagranie poważnie, byli pełni zapału i niezwykle zaangażowani, świetnie się z nimi pracowało! Chciałabym gorąco podziękować wszystkim członkom orkiestry za to, poświęcili swój czas, by to nagranie mogło urzeć światło dzienne...

**Co tkwi w muzyce Zygmunta Stojowskiego, co czyni go kompozytorem godnym odkrycia, nagrywania i promowania?**

Przede wszystkim jest to kompozytor polski, urodzony pod Krakowem, wychowany w Polsce, więc chociażby z tego względu, jak i z szacunku do narodowej spuścizny powinno się bliżej poznać jego muzykę. Twórczość Stojowskiego ma swój klimat, swój styl i atmosferę, choć nie jest to może muzyka na miarę wielkich romantycznych symfoników. Utworki Stojowskiego są bardzo śpiewne, melodyjne, bardzo polskie, choć zawierają też w sobie wiele elementów muzyki francuskiej. Zawierają w sobie duży ładunek emocjonalny. Większość utworów jest bardzo dobrze napisana.

się po prostu profesjonalnie podejść do samego nagrania, jak najlepiej wykonać wszystkie utworki. Dać z siebie najwięcej, jak to tylko możliwe! Wiadomo, jednym płyta się spodoba, innym nie. Każdy ma przecież inny gust. Mam jednak nadzieję, że moje nagranie zainteresuje instytucje kulturalne i będzie inspiracją, by umieścić utworki Stojowskiego w repertuarze koncertowym, gdyż są tego warte!

**Nagranie muzyki Stojowskiego to kolejny etap w jego promocji. Czy wcześniej włączała pani jego utworki do swoich wielu koncertów? Jak publiczność odbiera tę muzykę?**

Kompozycje Stojowskiego, podobnie jak utworki Żeleńskiego, Noskowskiego i Kochańskiego starałam się, jak najczęściej prezentować publiczności i włączałam do repertuaru koncertowego. Publiczność zawsze jest zainteresowana nowymi, nie znanymi utworami. Również zagranicą muzyka Stojowskiego była i jest dobrze odbierana przez słuchaczy.

proporcje pomiędzy skrzypcami a fortepianem to tylko niektóre z wyzwań, przed którymi stoi artysta sięgając po kompozycje. A ponieważ utworki te zawierają wiele elementów wirtuozowskich, jest tu też nad czym pracować również od strony czysto technicznej. Niestety istnieje bardzo niewiele nagrań utworów skrzypcowych Stojowskiego, więc nie ma do czego się odwoływać. Pracując nad utworkiem trzeba uruchomić wyobraźnię, bazować na własnych doświadczeniach, muzycznej intuicji i wrażliwości. Z drugiej strony, ponieważ trafia się na tzw. „dziewiczy teren” – można do woli eksperymentować i poszukiwać. Wykonywanie utworów Stojowskiego daje mi dużo satysfakcji, oraz przyjemności, gdyż jest to piękna, ciekawa muzyka. A nagranie? Dało mi poczucie, że historię wprowadziłam w życie i że każdy, kto będzie chciał posłuchać muzyki skrzypcowej Stojowskiego, będzie mógł po prostu sięgnąć po płytę i zapoznać się z jego twórczością. Wcześniej byłoby to nie możliwe.

**Woli pani zatem pracę w studio nagrani-**

**wym, czy bezpośredni kontakt z publicznością na koncertach?**

Nagranie i koncert to sytuacje tak odmienne, że nie da się ich porównać. Bardzo lubię występować, dzięki temu mam poczucie, że kreuję coś niepowtarzalnego, co dzieje się „tu i teraz”. Ma to wiele wspólnego z występem teatralnym. Kontakt z publicznością, świadomość, że słuchacze przyszedli na koncert specjalnie dla mnie, że moją muzyką mogą wywołać w nich emocje – to sytuacja wspaniała i niepowtarzalna. Natomiast w studio mogę skupić się na pracy, sama dyktować jej rytm. Mogę wybierać wersje nagrań, skupić się na szczegółach. Trzeba jednak uważać, żeby nie popaść w trakcie nagrań w obsesję i przesadny perfekcjonizm. To zdarza się niestety dość często!

**Jak pani zamierza promować swoją płytę z muzyką Stojowskiego?**

Zaplanowałam koncerty w Szwajcarii, Danii, mam też nadzieję, że uda mi się wystąpić w USA – w końcu Zygmunt Stojowski spędził w Ameryce większą część swojego życia. Koncerty pragnę połączyć z krótkim wykładem o kompozytorze, gdyż dla większości słuchaczy Stojowski jest postacią zupełnie nieznaną.

**A jakiej muzyki słucha pani dla przyjemności?**

Każdej, w zależności od nastroju. Oprócz muzyki klasycznej słucham jazzu, ambient, chillout. Kocham też stare polskie przeboje i piosenki z *Kabaretu Starszych Panów*.

**Ma pani swoich ulubionych skrzypków, dyrygentów?**

Jest tylu wspaniałych artystów, i każdy z nich jest tak odmienny, że trudno powiedzieć, kogo lubię najbardziej. Każdego cenię za inne cechy, każdy ma inne walory. W koncertach symfonicznych uwielbiam Anne-Sophie Mutter, bardzo lubię nagrania Jaszy Heifetza, Dawida Ojstracha, stare nagrania Konstantego Andrzeja Kulki, pierwsze nagrania Wandy Wilkomirskiej. Dyrygenci – oczywiście Leonard Bernstein, a z dzisiejszej generacji – Ivan Fisher, Walerij Giergiew, Andrey Boreyko.

**Ile czasu zabiera pani opanowanie dużych form – jak sonata, koncert – z repertuaru obiegowego?**

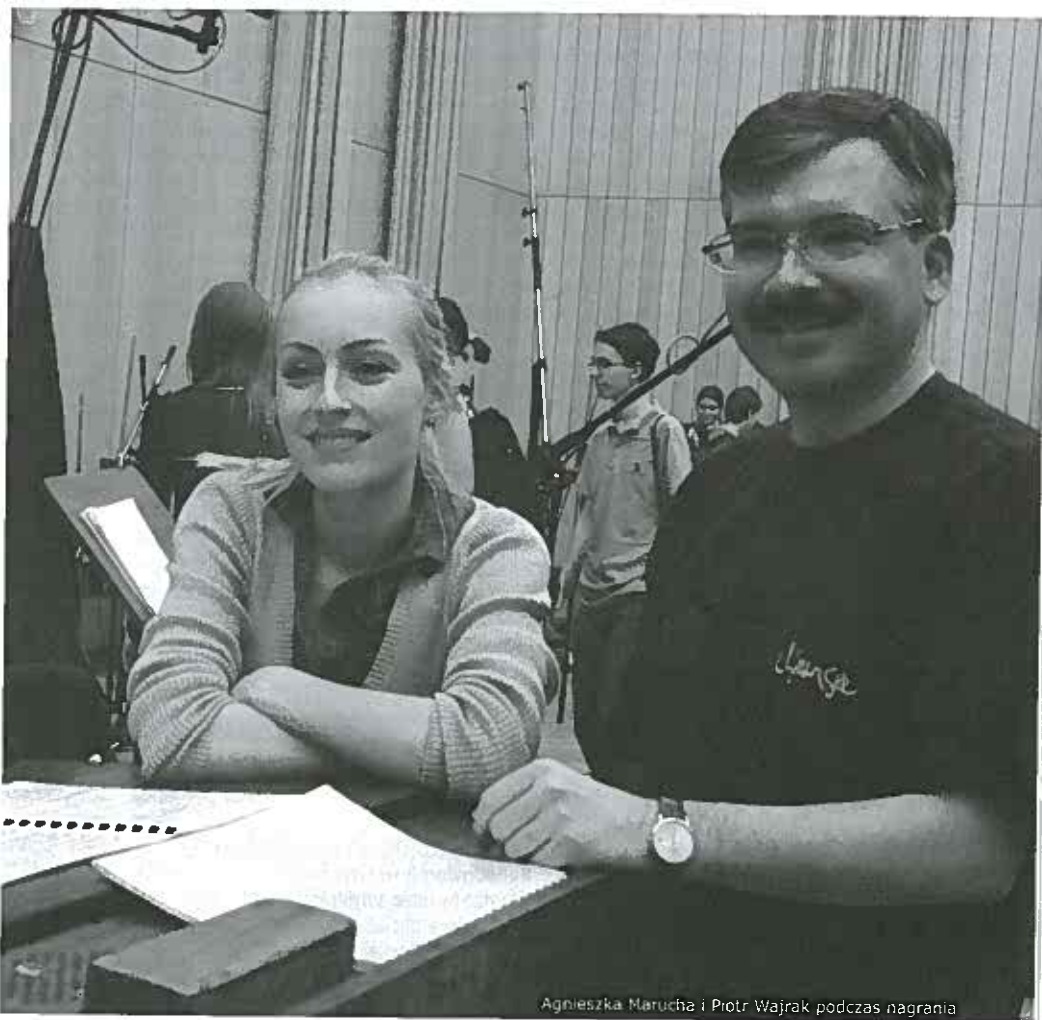
To zależy od tego, czy podczas uczenia się utworu gram inne projekty, czy mam czas przeznaczony tylko i wyłącznie na ćwiczenie. Myślę, że aby na prawdę dobrze opanować utwór, potrzebny jest czas, utwór musi dojrzeć, ułożyć się. Myślę, że potrzebuję około miesiąca na dużą sonatę, na koncert pewnie 2 miesiące. Ale mówimy oczywiście o sytuacji, która w życiu

zdarza się dość rzadko. Najczęściej muszę uczyć się repertuaru dużo szybciej.

**Już na dobre w naszej świadomości jest umiejscowione stylowe wykonywanie muzyki dawnej. Ciekawi mnie Pani zdanie i stosunek do wykonania muzyki dawnej, do panującej mody na historyczne poinformowanie przy jej wykonywaniu, co narzuca muzykom – szczególnie z grupy smyczków – sporo ograniczenia, można rzec: manieryczność...**

Od dawna interesuje mnie muzyka barokowa. Pierwszy raz na dobre zetknęłam się z nią podczas moich studiów w Szwajcarii. To był dla mnie zupełnie nowy świat, zafascynowała mnie wiedza na temat wykonawstwa, rodzaju frazowania, historii powstania dawnych utworów. Wtedy zaczęłam muzykę dawną grać smyczkiem

jest tak w odniesieniu do nagrań orkiestrowych lub wokalnych, ale na pewno nie skrzypcowych! Myślę, że artysta powinien mieć prawo wyboru sposobu, w jaki chce wykonywać taką muzykę na dawnym instrumencie: przy zastosowaniu oryginalnego smyczkowania i notacji, czy na instrumencie nowoczesnym, w sposób bardziej dowolny. Na pewno dla publiczności interesującej jest zestawienie na jednym koncercie różnych instrumentów, różnych stylów, różnego rodzaju dźwięku. Dużo też zależy od miejsca wykonania koncertu. Instrumenty z jelitowymi strunami dobrze brzmią w kościołach, ale już gorzej w salach koncertowych. Na pewno w dzisiejszych czasach podejście do muzyki dawnej jest w pewnym sensie kwestią mody, pewnych trendów. Uważam, że każdy musi znaleźć swoją drogę w odniesieniu do tej muzyki, być przede wszystkim wierny własnej intuicji i gustowi muzycznemu.



Agnieszka Marucha i Piotr Wajrak podczas nagrania

z epoki, a potem również nauczyłam się grać na skrzypkach barokowych. Z całą pewnością bardzo mnie to rozwinęło jako skrzypaczkę, gdyż nauczyłam się dużo o samej historii skrzypiec i dawnych technik gry. Myślę, że nie można do tego zagadnienia podchodzić w sposób ekstremalny. Lubię utwory skrzypcowe Bacha zarówno w wykonaniu Henryka Szerynga lub Artura Grumiaux, jak nowe nagrania Rachel Podger na barokowych skrzypkach. Nie uważam, żeby ktoś z nich było lepsze, lub bardziej stylowe. Każde z nich zawiera w sobie inną jakość, i inne walory artystyczne. Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że dawne nagrania np. z lat 50., są przestarzałe. Być może

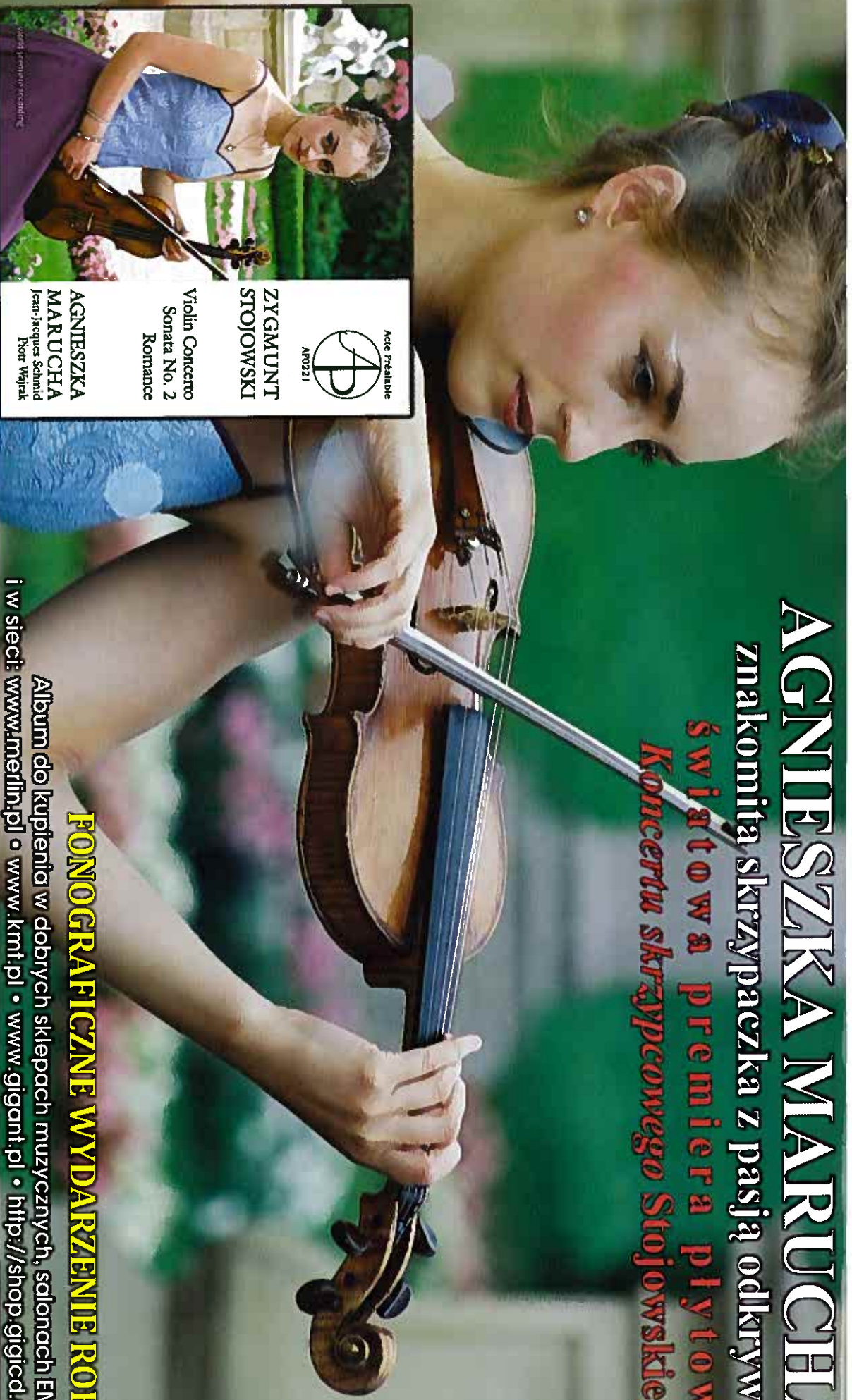
**Jakie będą kolejne płyty?**

Praca nad ostatnim nagraniem pochłonęła mnóstwo czasu i energii, więc przede wszystkim marzę o odpoczynku. Ale mam już kilka pomysłów – sonaty skrzypcowe mało znanego kompozytora szwajcarskiego. Prawdopodobnie będę również nagrywać utwory współczesnych kompozytorów duńskich z zespołem duńskich kameralistów Störstrøms Kammerensemble ([www.chamberplayers.dk](http://www.chamberplayers.dk)), którego jestem obecnie członkiem.

**Dziękuję za ciekawą rozmowę. [kwiecień 2009]**

# AGNIESZKA MARUCHA

znakomita skrzypaczka z pasją odkrywcy  
**Światowa premiera płytowa**  
**Koncertu skrzypcowego Stojowskiego**



Acte Prealable



AP0221

ZYGMUNT  
STOJOWSKI

Violin Concerto  
Sonata No. 2  
Romance

AGNIESZKA  
MARUCHA  
Jean-Jacques Schmid  
Piotr Wajdak

**FONOGRAFICZNE WYDARZENIE ROKU!**

Album do kupienia w dobrych sklepach muzycznych, salonach EMPiK  
i w sieci: [www.merlin.pl](http://www.merlin.pl) • [www.kmi.pl](http://www.kmi.pl) • [www.gigant.pl](http://www.gigant.pl) • <http://shop.gigacd.com>



Wydawnictwo Muzyczne *Stake Prealable*  
Lider polskiej fonografii • Meczyns polskich artystów i kompozytorów  
Wybitne dokonania w promocii muzyki polskiej  
[www.acteprealable.com](http://www.acteprealable.com) • [www.muzyka21.com](http://www.muzyka21.com)

Dystrybutorzy i przedstawiciele w następujących krajach:  
Argentyna, Australia, Belgia, Czechy, Francja  
Hiszpania, Holandia, Japonia, Kanada, Luksemburg  
Niemcy, Polska, Portugalia, Rosja, Singapur  
Szwajcaria, Wielka Brytania, Wrochry, USA